...ej Rady Nar...
na miasto i powiat Częstochowa
Un... 8 CZER. 194... r.

Cena numeru 1 złoty



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 96 | Częstochowa, sobota 9 czerwca 1945 r. | Rok I.

Ścisła współpraca z ZSRR — hasłem Anglików

Kampania wyborcza w Anglii w całej pełni

Jedność międzynarodowa państw wciąż wzrasta

WARSZAWA (Polpress). — Kampania wyborcza w Anglii jest **w całej pełni.** — Wszyscy korespondenci zagraniczni stwierdzają, że cechą charakterystyczną angielskiej kampanii jest to, że wszystkie stronnictwa **wypowiadają się** zdecydowanie **za pozostawieniem** w mocy dotychczasowego **kursu polityki zagranicznej Anglii, t. j.** kursu **ścisłej współpracy między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim.** Usiłowania pewnych kół reakcyjnych zakłócenia przyjaznych stosunków między Anglią a ZSRR, wśród których niemałą rolę odgrywa polska **reakcja,** nie mają żadnych szans powodzenia. Żadne angielskie stronnictwo nie wystąpiło z propozycją zmiany tego kursu, na odwrót, hasło współpracy z ZSRR a W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi cieszy się **ogromną popularnością** wśród angielskich wyborców. Każdy dzień przynosi nowe dowody, że współpraca trzech mocarstw **nie ustaje.** Powstają **różnice zdań,** które likwiją się stosunkowo **szybko.** Tak było, na przykład, ze sprawą t. zw. rządu Dönitza. Gazety angielskie „Daily Telegraph" i „Morning Post" piszą w związku z tym, że protesty radzieckie przeciwko aktywności grupy Dönitza były zupełnie **słuszne.** Charakterystycznym jest pod tym względem artykuł, ogłoszony w biuletynie amerykańskiego Kongresu (parlamentu) „Kongressional Record". Jedyna rozumna i pełna nadzieja, że wojna nie powtórzy się w niedalekiej przyszłości, opiera się na istnieniu **mocnej koalicji** między Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i innymi nieagresywnymi krajami świata. Jeśli Rosja będzie odsunięta — świat będzie w dalszym ciągu **uzbrojonym obozem.** Departament stanu ma możność niedopuszczenia niebezpiecznych programów, które mogą urazić Związek Radziecki i **odepchnąć go** od konferencji w San Francisco. Niech żaden Amerykanin nie da się wprowadzić w błąd, niech nie wierzy, że międzynarodowa organizacja może okazać się możliwa, jeśli będziemy stronić od Rosji. Zapowiedziane spotkanie kierowników 3-ch mocarstw i akcja przygotowawcza do tego spotkania, prowadzona przez prezydenta Trumana — wysłanie specjalnych delegatów do Moskwy i Londynu — są dowodem, że wszelkie **próby rozbicia** jedności międzysojuszniczej są skazane na **niepowodzenie.** Nie zmienia to, oczywiście, faktu, że siły, zainteresowane w mąceniu pokoju, będą przy każdej okazji próbowały rozdmuchiwać konflikty, stwarzając wokół pewnych spraw atmosferę **nerwową** i pełną **podniecenia.** Taką sprawą był np. problem Triestu. Marszałek Tito, przemawiając 21 maja w Zagrzebiu, kategorycznie zaprzeczył temu, że Jugosławia chce stworzyć w Trieście „fakt dokonany". „Rozpowszechniane są pogłoski — powiedział Tito — że istnieją jakieś spory między nami i sojusznikami. Słuchy te są bezpodstawne. Walczyliśmy **o wyzwolenie kraju,** o to, by kraj nasz zaznał więcej szczęścia, aniżeli go doznawał dotychczas, ale walczyliśmy również w obronie naszych rodaków. Rzecz w tym, że sprawiedliwe rozstrzygnięcie zagadnienia ostatecznego **przyłączenia** do Jugosławii ziem, o które walczyliśmy, winno nastąpić **na konferencji pokojowej.** Byłoby błędem i wielką niesprawiedliwością oskarżać nas o to, że postawiliśmy kogoś przed **faktem dokonanym,** że zagarnęliśmy siłą oręża to, co nam się nie należało na podstawie prawa międzynarodowego." — W związku z tym prasa radziecka przypomina, jakie było stanowisko delegacji angielskiej i amerykańskiej w sprawie Triestu i na konferencji pokojowej po pierwszej wojnie światowej. Delegacja angielska i amerykańska kategorycznie **protestowały** przeciwko włoskim żądaniom oddania im Triestu i Fiume. Triest i Istrię oddano w końcu Włochom na podstawie porozumienia **londyńskiego,** kiedy, jak pisze „Chicago Sun", osoby, które podpisały to porozumienie, były bardziej zainteresowane w tym, by Włochy przyłączyły się do sojuszników, aniżeli w tym, by stało się zadość etycznej i ekonomicznej **sprawiedliwości.** Rząd Jugosławii w odpowiedzi na dyplomatyczne wystąpienia rządu angielskiego i amerykańskiego oświadczył, że **armia jugosłowiańska znajduje się w Trieście,** Istrii i na Pomorzu Słoweńskim tylko jako jedna z armij sojuszniczych, mająca prawo znajdowania się na terytorium wyzwolonym wskutek działań wojennych przeciw wspólnemu wrogowi. Przebywanie armii jugosłowiańskiej na tych terytoriach **nie przesądza** sprawy państwowej przynależności tych ziem, o czym zadecyduje konferencja pokojowa. Rząd demokratyczny federacyjnej Jugosławii jest przeciwnikiem **jednostronnych aneksyj.** — Nie ulega wątpliwości, że usiłowanie rozbicia jedności międzysojuszniczej na odcinku Jugosławia — Włochy nie osiągnie celu.

KAMPANIA WYBORCZA W ANGLII

LONDYN (Polpress). — Kampania wyborcza rozpoczęła się od przemówienia Churchilla, który, jako przywódca partii konserwatystów, **ostro zaatakował** program polityki wewnętrznej Labour Party. Churchillowi odpowiedział przywódca Labour Party mjr. Attlee, który podkreślił, że Labour Party będzie **w pierwszym rzędzie** dążyła do dalszej **ścisłej współpracy** krajów anglosaskich **ze Związkiem Radzieckim** oraz do utworzenia międzynarodowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa. Attlee zarzucił Churchillowi, że występuje obecnie nie jako przywódca narodu angielskiego, lecz jako **kierownik partii konserwatystów.** Wspomniawszy, że twórcą socjalizmu jest Anglik Robert Owen, przywódca Labour Party przedstawił program gospodarczy swojej partii, polegający na **planowej gospodarce.** Przestrzega on przed zniesieniem kontroli państwowej nad życiem gospodarczym, gdyż oznaczałoby to **wzrost cen, inflację,** a co za tym idzie, zyski handlarzy i paskarzy.

LONDYN. — W toku kampanii wyborczej kolejne przemówienie wygłosił John Anderson, minister finansów, występując jako bezpartyjny. W mowie swej Anderson wezwał wszystkie ugrupowania do okazania poparcia rządowi Churchilla.

Mowa Andersona znalazła żywy oddźwięk w prasie brytyjskiej. Socjalistyczny **„Daily Herald"** zaatakował ostro osobę Andersona. „Przeszłość i obecne stanowisko ministra Andersona piętnuje go zdecydowanie, jako zaprzysięgłego konserwatystę". „Daily Herald" cytuje dalej oświadczenie Andersona co do pokładania wiary w inicjatywę prywatną. „A więc mamy zaufać temu — pisze „Daily Herald" — co stanowiło i stanowi źródło nędzy i upodlenia warstw pracujących. Oddajemy się więc na łaskę i niełaskę wielkiego przemysłu" — kończy zgryźliwie „Daily Herald".

Zbrodniarze wojenni poniosą karę

10 tys. procesów w Jugosławii

BELGRAD. — Korespondent radia belgradzkiego donosi z Londynu, że konferencja przedstawicieli państw sojuszniczych w sprawach zbrodni wojennych, rozpoczęta w dniu 31. V. 45 r., wczoraj zakończyła swe obrady. Przedstawiciel Jugosławii, prof. dr. Medenković zwrócił się do prezydium komisji z interpelacją, w której stwierdził, że sądy jugosłowiańskie wydzieliły 10 tysięcy spraw, dotyczących przestępstw wojennych przy czym w liczbie winowajców zarejestrowano kilkuset zbrodniarzy międzynarodowych. Do chwili obecnej Komisja Sojusznicza nie znalazła sposobu dostarczenia sądom jugosłowiańskim choćby jednego zbrodniarza, mimo, iż większość z nich jest już w niewoli aliantów. Nasuwa się więc konieczność przyśpieszenia procedury W tym celu delegaci Jugosławii wysuwają propozycję zawartą, w 3-ch następujących punktach zasadniczych:

1) sprawa tropienia zbrodniarzy wojennych wymaga uczestnictwa Związku Radzieckiego, gdyż bez tego Komisje nie mają pełnego autorytetu, aby wprowadzić w życie postanowienia konferencji moskiewskiej.

2) należy poddać złoczyńców faszystowskich ekstradycji przez państwa zarówno sojusznicze jak i neutralne;

3) należy koniecznie udostępnić prowadzenie śledztwa na terytorium niemieckim, w przypadku zaś gdy to jest niemożliwe wysyłać komisje sojusznicze, w których skład wejdą przedstawiciele narodów pokrzywdzonych i bezpośrednio zainteresowanych w ujęciu danych sprawców.

Powyższy wniosek delegacji jugosłowiańskiej został przyjęty.

RAPORT PROK. JACKSONA

NEW YORK. — Prezydent Truman wyraził aprobatę raportu złożonego przez prokuratora Jacksona w sprawie postępowania prawnego wobec przestępców wojennych państw osi. W raporcie tym Jackson stwierdził, że rokowania w sprawie prac Międzysojuszniczego Sądu Wojennego posunęły się w znacznym stopniu naprzód. Wielu pomniejszych zbrodniarzy wojennych zostało już osadzonych i przykładnie ukaranych. Co do wybitniejszych przestępców postępowanie karne rozpocznie się już niedługo.

NARZĘDZIA TORTUR W WILLI KOCHA

RZYM, (Polpress). — Znany faszysta włoski, właściciel wielkiej fabryki zarządu Mussoliniego — Donegani został aresztowany na rozkaz dowództwa wojsk sprzymierzonych w Rzymie i osadzony w obozie koncentracyjnym. Dziennik „Popolo" donosi, że oddawna poszukiwany zbrodniarz faszystowski Brandimarte, sekretarz faszystowskiej partii w Turynie został aresztowany Brandimarte sam przyznawał się jeszcze w czasie okupacji, że własnoręcznie powiesił 52 patriotów włoskich. Jak już podawaliśmy w Rzymie został skazany na śmierć i rozstrzelany por. Petro Koch. Koch był obywatelem włoskim pochodzenia niemieckiego. Należał on oddawna do milicji faszystowskiej, a z chwilą zajęcia Włoch przez niemców współpracował z gestapo i z nieludzkim sadyzmem przeprowadzał dochodzenia i badał podejrzanych o wrogi stosunek do faszyzmu. W swojej luksusowej willi pod Rzymem Koch urządził specjalny gabinet tortur, zaopatrzony w autentyczne narzędzia tortur, pochodzące z czasów średniowiecznych. Zamęczył on około 1000 niewinnych ludzi.

Nalot na Osaka

NOWY JORK. — Komunikat Dowództwa Sił Sprzymierzonych na Pacyfiku doniósł, że 500 superfortec amerykańskich dokonało wielkiego, drugiego z kolei nalotu na Osaka, zrzucając 2.500 ton bomb zapalających. Miasto stoi w płomieniach.

Na wyspie Okinawie oddziały amerykańskie opanowały ważne lotnisko w pobliżu stolicy Naha. Okrążonych zostało około 15.000 Japończyków.

Samoloty amerykańskie bombardowały obiekty japońskie na przestrzeni od Formozy do Borneo.

WASZYNGTON. — Przystąpienie Brazylii do wojny przeciw Japonii zostało powitane z dużym zadowoleniem. W ten sposób w wojnie przeciw Japonii biorą udział państwa całej Ameryki Południowej.

Na widowni międzynarodowej

Konferencja zachodniej Europy

LONDYN. — Rząd brytyjski zaprosił przedstawicieli państw zachodniej Europy do Londynu celem odbycia konferencji, która miałaby załagodzić niebezpieczną sytuację aprowizacyjną.

Zaproszeni zostali delegaci Francji, Belgii, Holandii, Danii i Norwegii, pożądane również byłoby wysłanie przez te państwa swych ministrów aprowizacji i rolnictwa.

Celem konferencji będzie wynalezienie sposobu dla zwiększenia ilości środków wyżywienia, ponieważ produkcja światowa środków wyżywienia jest wybitnie niekorzystna.

Aby złagodzić obecną sytuację produkcja pszenicy musiałaby wynosić o 1 i 3/4 miliona ton więcej. Zwiększona musi być także produkcja cukru, tłuszczów, sera i mleka.

Brytyjski minister aprowizacji zapozna zebranych z wynikami obrad przeprowadzonych na ten temat w Waszyngtonie oraz powiadomi ich, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zmniejszyły swe racje żywnościowe by zabezpieczyć minimum wyżywienia Europie.

POROZUMIENIE ZOSTAŁO OSIĄGNIĘTE

SAN FRANCISCO (TASS). — Korespondent agencji TASS donosi z San Francisco, że konferencja narodów zjednoczonych znalazła się w trudnej sytuacji na skutek zagadnienia trybu głosowania w Radzie Bezpieczeństwa i w sprawie t. zw. prawa veto. Wśród niektórych kół dziennikarskich i komentatorskich wypowiadane były pogłoski, że sytuacja ta zaistniała jakoby na skutek stanowiska delegacji radzieckiej. Korespondent TASS'a zauważa, że sytuacja ta jest raczej wynikiem pewnych trudnych pozycyj, w których znaleźli się przywódcy delegacji mocarstw zachodnich.

LONDYN. — **Dzisiaj w godzinach porannych radiostacja londyńska podała do wiadomości, że delegacje 5-ciu mocarstw głównych osiągnęły porozumienie w sprawie veto.**

STREFA OKUPACYJNA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

MOSKWA (Polpress). — Dzienniki moskiewskie opublikowały mapę Rzeszy z odznaczeniem granic radzieckiej strefy okupacyjnej. Granica ta biegnie od punktu, położonego na brzegu Zatoki Lubeckiej, na południe od granicy Szlezwik-Holsztyn i Meklemburgii. Następnie wzdłuż zachodniej granicy Meklemburgii do granicy Hanoweru, wzdłuż wschodniej granicy Hanoweru do granicy Brunszwiku. Wzdłuż zachodniej granicy pruskiej prowincji Saskiej do zachodniej granicy dawnego księstwa Anhalt. Wzdłuż zachodniej granicy Turyngii do granicy Bawarii. Od tego miejsca granica skręca na wschód i wzdłuż północnej granicy Bawarii biegnie do granicy Republiki Czechosłowacji z roku 1937. Dzienniki podkreślają, że część radzieckiej strefy okupacyjnej jest zajęta w tej chwili przez wojska brytyjskie i amerykańskie. Jeśli chodzi o linię demarkacyjną, to między strefami okupacyjnymi Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji nie została ona jeszcze ustalona przez Komisję, która obraduje w tej sprawie w Londynie.

HOPKINS OPUŚCIŁ MOSKWĘ

MOSKWA. — Z Moskwy donoszą, że p. Harry Hopkins po przeprowadzeniu szeregu rozmów z Marszałkiem Stalinem opuścił stolicę Związku Radzieckiego i w towarzystwie małżonki i zastępcy sekretarza stanu udał się samolotem do Ameryki.

L 0.6078

Serce bratniego narodu

Droga powracających Polaków z obozów niemieckich przez Czechosłowację

Przedruk z „Dziennika Polskiego" Nr. 119 z dnia 6. VI. 1945 r. artykułu znakomitego pisarza Jana Wiktora.

Dawno nie przeżyłem tyle radości, co dzisiaj, a tę sprawiły **wieści o Czechach,** o tych „zimnych", „pozbawionych uczuć", „kupcach Słowiańszczyzny", do których żywimy tyle uprzedzeń, niechęci, dzięki wpływom obcej propagandy i pewnym wypadkom dziejowym.

Przypadkowo wpadłem w objęcia widma nie z tego padołu, tak, **widma człowieka,** którego niemcy przez wiele lat męczyli i więzili, a wszechwiedząca plotka grzebała i opłakała w czasie nabożeństw żałobnych. Tym widmem był **Roman Niewiarowicz,** wybitny aktor, znany autor sztuk, granych w Polsce i za granicą, który co dopiero **wrócił z obozu w Gross-Rosen** po paroletnim pobycie. W długiej pogwarce nie mógł zapanować nad wzruszeniami i opowiadał gorączkowo, urywanie, o swoich wrażeniach i **przeżyciach, jakich doznał w wędrówce po Czechach,** a każde słowo żarzyło się, płonęło, buchało entuzjazmem i wdzięcznością.

Dnia 8 maja b. r. **bramy obozu w Litomierzycach zostały zdruzgotane** pociskami zwycięskiej armii, a więźniowie zostali niejako wyrąbani bagnetami z niemieckiego piekła. Uwolnieni więźniowie byli **zdumieni i oszołomieni tym, że żyją,** bo **po tysiąc razy każdy z nich umierał.** Każdy z nich codziennie stał na **krawędzi czeluści krematorium,** czy komory gazowej Otwarła się **daleka, jakże niedosięgła, droga do Polski...**

Łachman pasiasty na grzbiecie, drewniaki na pokaleczonych, ognilych, opuchłych nogach, w pamięci straszliwe wspomnienia, a w piersiach skamieniałe serce od okrucieństwa przeżyć. Zdawało się, że spośród uratowanych **już nikt nigdy nie będzie się weselił,** ani płakał, bo uśmiechy zdeptali, bo łzy zabili, tak, że po wszystkie dni pozostaną zamrożeni i martwi. I wielu, opuszczając obóz, zadawało sobie pytanie: **kto z nas dojdzie do Ojczyzny?** Ilu padnie z głodu i utrudzenia? Wszyscy jesteśmy wyczerpani i zmaltretowani. Słabe nasze ciała, chore nasze serca. Nie widzimy nigdzie ratunku i pomocy, bo znajdujemy się wśród obcych, wśród wrogiego narodu, do którego uporczywie, z zaciekłością zaszczepiono w nas lekceważenie, niechęć, a nawet wzgardę i nienawiść. Gdy będziemy prosili o łyżkę strawy, o kęs chleba, o kroplę wody, o krawędź ławy, to **Czesi przypomną nam krzywdę, zadaną im w r. 1938,** kamieniami obrzucą i wyszczują nas od swoich domów, studni, nie pozwolą przestąpić progu, nie dadzą ugasić pragnienia: „Wbiliście nam nóż w plecy zdradziecko w najtragiczniejszej godzinie naszego dziejowego bytu".

Wielu spośród bezdomnych więźniów zdawało sobie z tego sprawę i mówiło:

— Zasłużyliśmy na taką karę. Zgrzeszyliśmy i za innych musimy wypić do dna ten kielich goryczy.

I ci nie śmieli spojrzeć w oczy czeskie, nie śmieli wyciągnąć ręki po ochłap litości. Marzyli tylko o tym, aby dotrzeć do granic Ojczyzny, choćby na kolanach, choćby ostatkiem sił, bo tam każda gruda ziemi będzie radowała przybyciem tułaczy, męczenników, bohaterów, tysiączne tłumy wylegną, aby powitać, wszystkie serca i drzwi tak chat, jak i kamienic staną otworem i miłość ujawniona, wezbrana tęsknotą otoczy ich troskliwą opieką, będzie krzepić i leczyć zadane rany. Kiedy, kiedy to się stanie? Oślepłe oczy nie widziały kresu swej wędrówki, kiedy spojrzał w dal, po przekroczeniu bramy obozu.

Tam, **w Czechach, stał się niespodziewany cud.** Żywioł serdeczności. Wszyscy, którzy spotkali polskie gromady zgłodniałych łachmaniarzy, **wyciągali ręce i najgoręcej witali jednym wyrazem, wszystkie uczucia wypowiadającym:**

— Bracia!

Pochód nędzarzy zmienił się **w pochód triumfalny.**

— Wobec powszechnych przejawów przyjaźni zrozumieliśmy, że znajdujemy się wśród najbliższych krewnych — wyznawał Niewiarowicz. — Zapomnieliśmy o tym, co nas dzieliło kiedykolwiek, a czuliśmy się **jedną wielką rodziną słowiańską.** Czesi widzieli w nas **przedstawicieli bratniego narodu,** a zarazem ze czcią patrzyli, jako na tych, którzy **bohatersko walczyli z największym wrogiem Słowiańszczyzny.** Śmiało mogę powiedzieć, że Czesi we wszystkich warstwach rozszaleli serdecznością do Polaków. Pasiaste ubranie, strój hańby stał się **szatą dostojeństwa** i wystarczał za klejnot. Wszędzie powitania, uśmiechy i pytania — czyście głodni? Wstąpcie do nas. W takim stanie nie wolno wam iść. Musicie odpocząć, odżywić się, wyzdrowieć. Otwierały się drzwi domów, drzwi szaf i czeskie, zimne, twarde ręce wydobywały ubrania, bieliznę, buty. Gdyby ktoś poprosił o to, toby zdarli ochotnie z grzbietu ostatnią koszulę. Spójrzcie na mnie — ciągnął elegant Niewiarowicz, — **jestem w Pradze ubrany od stóp do głów** Buty, bielizna, ubranie, kapelusz, płaszcz chusteczki, skarpetki, każdy drobiazg nowy, w najlepszym gatunku. To nie jałmużna, rzucenie łachmana nikomu niepotrzebnego. to **dzielenie się po bratersku** W ten sposób tysiące tysięcy zostało obdarowanych. Przybyliśmy do Polski zdrowi, silni i to możemy zawdzięczać mieszkańcom Pragi, gdzie przebyliśmy cudotwórczą kurację, jakby w Krynicy, w pierwszorzędnym pensjonacie, w wygodach, w obżarstwie, w najbardziej gościnnych pokojach. Kto chory, kto miał opuchnięte nogi, kto wymagał leczenia, tego otaczano opieką troskliwą, bez sentymentalnych łez, czułostkowości, bez domagania się zapłaty wdzięczności, ale **w milczeniu, po męsku. Nikt grosza nie przyjąłby,** w tramwaju za bilet, w restauracji, w kawiarni, trafice, czy sklepie i piekarni, bo to uważanoby za shańbienie imienia czeskiego. **Każdego z Polaków tak samo witała robotnica, jak i przedstawicielka najwyższych sfer intelektualnych.** To powszechność przyjaźni. Nie wyłonił się **żaden komitet polski,** a przecież wszędzie i zawsze czuliśmy **opiekę całego narodu.** Niczego nam nie skąpiono. Głęboko wzruszeni i zawstydzeni pytaliśmy:

— Za co spotyka nas tyle serdeczności i przyjaźni?

— **Boście nasi bracia, boście walczyli z wrogiem wspólnym** — słyszeliśmy krótką, a tak wymowną odpowiedź.

Powie kto: Praga tak witała. Wyjątkowo. Stolica, wielkie miasto, więc nie można się dziwić. **Taką gościnność spotykaliśmy wszędzie,** gdzieśmy się ukazali, a przecież przewędrowaliśmy wielki obszar kraju. Wynosili chleb, mleko, wędliny, masło, wino, piwo, zastawiali stoły wszystkim, co było w domu, hojnie, bogato.

W czasie uczty dziewczęta śpiewały piosenki ludowe, chcąc nam sprawić przyjemność, umilić czas i pytały — czego sobie życzymy, co nam potrzeba. Obdarzali nas na drogę chlebem, kiełbasą, wtykali buty — weźcie, przyda się dla kogoś bliskiego w kraju, spotkacie biedniejszego, bo może znajduje się w potrzebie ograbiony przez niemca.

Na każdym kroku, przy każdej sposobności, pragnęli wpoić w nas przekonanie, że **Czech jest bratem Polaka. Wojna nas zespoliła i obecnie tworzymy wspólną rodzinę,** musimy się wzajemnie wspierać.

I nieraz myślałem, że warto było przeżyć piekło w obozie za doznaną dobroć tutaj. Wśród przyjaciół czeskich zapomnieliśmy o straszliwych latach udręki, krematoriach i katuszach, rozwiały się wspomnienia udręki od zbirów, zbrodniarzy, obudziło się do życia umarłe serce, aby wyrazić łzami szczęście: wdzięczność za miłość i dobroć ludzką. Tam poznaliśmy bliskiego człowieka, oddanego brata, który, za wszelki objaw podzięki, zawsze, niezmiernie mówił — **bądźcie ambasadorami serca czeskiego w Polsce. To będzie najpiękniejsza zapłata wobec naszej Ojczyzny.**

Nic też dziwnego, że naszym obowiązkiem było podziękować za opiekę. Uczynił to jeden z więźniów, kilkuletni mieszkaniec czterech obozów, który przemówił w dniu 23 maja przez radio praskie w imieniu nas wszystkich.

— „Szliśmy wszystkimi drogami, odradzającej się w ogniach powstania ziemi czeskiej. My, polscy więźniowie polityczni, którym szczęśliwe przeznaczenie pozwoliło wyjść z niemieckich obozów koncentracyjnych. Nie znaliśmy pięknej ojczyzny Waszej, ani Was. Szliśmy do wolnej Pragi, nie wiedząc, jak nas przyjmiecie. I oto po latach niewoli i łez wyszły niespodziewanie na nasze spotkanie serca Wasze. Na drogach naszych spotkaliśmy rozwarte ramiona Czechów, witające nas z taką serdecznością i gościnnością, jakich **spodziewaliśmy się tylko na naszej ziemi,** pod własną rodzinną strzechą. A prześliczna Praga okazała się dla nas **matką, która przygarnęła tysiące Polaków z niezmierną czułością.**

— Jak wyrazić wdzięczność naszą? — Słowami? — Nie, tu słowa podziękowania są niczym. Czyny nasze będą świadczyć o tej wdzięczności, jaką sobie zaskarbiliście Waszym braterskim postępowaniem. Bo każdy z nas, wracających z niewoli germańskiej do Polski, **stał się moralnym dłużnikiem Waszym i będzie zaprzysiężonym przyjacielem narodu czeskiego.** A gdy w tych dniach opuszczać będziemy tę gościnną ziemię, czytajcie w oczach naszych uczucia, które sobie zaskarbiliście.

Zasłużyliście na wielkość i szczęście Waszej Ojczyzny, bo szlachetność Wasza świadczy o **moralnej wartości narodu czeskiego.** Żegnając Was, wznosimy okrzyk serdeczny na Waszą cześć:

Niech żyje wolna Republika Czechosłowacka! Niech żyje szlachetny naród czeski!"

Po opuszczeniu Pragi, aż do granicy polskiej, najczulej, najtroskliwiej opiekował się nami **czeski Czerwony Krzyż.**

— **Aż do granicy?** — pytam.

— Tęsknota nas gnała, więc nie pamiętamy przebytej drogi. Gdzieś zgłodniałym, brudnym raz podano kubek zupy, gdzieś kromkę chleba. A tak często widzieliśmy **sterty ciał, rzuconych na ziemi, na posadzkach dworców kolejowych.** Te tłumy, wracające z robót, z więzień, obozów do Ojczyzny, padały bez sił. **Kto ich podniesie? Kto** się pochyli nad nieszczęśliwymi? **Kto ułatwi powrót?** Tysiące tysięcy łachmaniarzy wlecze się gościńcami, niejednokrotnie **obrabowanych** do ostatniego łacha, do ostatniej skibki chleba.

Bezdomni, głodni, słabi, schorowani, ze straszliwego tułactwa podążają do Ojczyzny ponad wszystko umiłowanej. **Kto wyjdzie naprzeciw nich?** Kto poda kubek wody, łyżkę strawy? Kto z miłością powie — bracie nieszczęśliwy, wstąp w progi domu mojego? — Puste nasze ręce? **Czyż Ojczyzna nasza tak uboga, czy niema, czy tak bezlitosna?**

Wywiad z angielskimi gośćmi

WARSZAWA. — Na zaproszenie Komisji do badania zbrodni niemieckich w Polsce przybyli w ubiegłym tygodniu samolotem z Moskwy do Warszawy goście angielscy: dziekan katedry w Canterbury — dr. Howlett Johnson i docent uniwersytetu w Oxfordzie Alfred Thomas Deye.

Po zwiedzeniu ruin Warszawy goście obejrzeli wystawę „Warszawa oskarża", po czym udali się do Krakowa, Oświęcimia, Wrzeszcza, Gdańska, Gdyni, Zoppot, zwiedziwszy po drodzę wsie, w których wykonano już reformę rolną. Po przybyciu do Warszawy goście udzielili towarzyszącemu im w całej podróży przedstawicielowi PAP „Polpress" następującego wywiadu:

„Przed 3-ma miesiącami otrzymaliśmy w Londynie w imieniu Komisji do badania zbrodni niemieckich w Polsce zaproszenie od delegata Rządu Tymczasowego na przyjazd do Polski. Przybyliśmy tutaj nie w misji politycznej — lecz w misji czysto ludzkiej. To, cośmy zastali tutaj, cośmy zobaczyli — przewyższyło nasze najśmielsze oczekiwania. Nasze przerażenie po obejrzeniu śladów zbrodni niemieckich ,świadczących o usystematyzowanym, zorganizowanym ich bestialstwie, które trudno sobie było wyobrazić — nie da się opisać. Najwyższy, najpotworniejszy w sensie morderczym, wykwit bestialstwa niemieckiego dał swój wyraz na ziemi polskiej tak, jak na żadnej innej. Ewidencja 5-ciu milionów wymordowanych okrutnie Polaków i żydów w Oświęcimiu jest cyfrą obezwładniającą. To cośmy znaleźli w odradzającej się Polsce, dało nam jasny obraz panujących stosunków, potrzeb i efektywnej pracy nad odbudową waszej, straszliwie krwią zbroczonej i zdewastowanej ojczyzny.

Naszym zdaniem — Rząd Tymczasowy ukonstytuowany jest na trwałych podstawach nowej rzeczywistości i z dniem każdym zyskuje na stałości i doświadczeniu. W swojej polityce zagranicznej Rząd Tymczasowy znajduje trwałą opokę w przyjaźni polsko-radzieckiej i w tym dążeniu nie jest odosobniony. Uważamy, że niezbędne jest nawiązanie w jak najkrótszym czasie ciepłych i serdecznie przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi A. P.

Polityka wewnętrzna świadczy o prawdziwej niezawisłości i urzeczywistnieniu najpiękniejszych haseł demokracji. Wszystko, co w tej chwili widzimy, świadczy wyraźnie i dobitnie o tym, że Polska dąży wytrwale do tego, aby stać się krajem wolnym, niezależnym i prawdziwie demokratycznym.

Rozmawialiśmy tutaj z przedstawicielami wszystkich klas społecznych. zarówno z chłopami, jak i ministrami, z kierownikami i robotnikami, z przedstawicielami inteligencji i kleru; wszyscy bez wyjątku wyrażali swoje poglądy i przekonania swobodnie, dzielili się z nami myślami, pozwalając nam w ten sposób w krótkim czasie dokładnie zorientować się w warunkach i stosunkach w nowej Polsce.

W obliczu ogromnych trudności okresu powojennego, których pokonanie wymaga ogromnych wysiłków, do zagadnienia niesłychanej wagi urasta sprawa Reformy Rolnej. Tutaj wielki historyczny fakt, akt sprawiedliwości dziejowej, długo upragniony jeszcze przed wojną 1939 roku, wprowadzony został w życie sprawnie, szybko i sprawiedliwie. Po raz pierwszy na przestrzeni wieków masy ludowe i chłopskie otrzymały dostateczną i niezbędną do życia ilość ziemi. To oddanie ziemi chłopom jest ogromną odskocznią na drodze przyszłego dobrobytu.

W szkołach i liceach rolniczych, pracujących nad wyszkoleniem fachowego elementu rolniczego, uczniowie, synowie chłopów, otrzymują ponadto pełne wykształcenie ogólne, zyskując w ten sposób pełnowartościowe podstawy wywiązania się z obowiązków, spoczywających w dzisiejszej dobie na każdym prawym obywatelu, pragnącym zbudować Polskę wspanialszą, sprawiedliwszą, o wysokiej kulturze rolniczej i umysłowej. Przy współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni idea ta z całą pewnością szybko i sprawnie zmieni się w fakt rzeczywisty, dający jak najpiękniejsze nadzieje na przyszłość.

Ta wielka, wspaniała o historycznym znaczeniu reforma — nigdy nie może być cofnięta. W jednym z nią rzędzie stwierdzają się nowe szerokie perspektywy dla każdego człowieka, pracującego czy umysłowo, czy fizycznie w miastach i fabrykach.

Z wielkim zainteresowaniem obserwowaliśmy życie religijne w Polsce i przeprowadziliśmy szereg rozmów z członkami rozmaitych wyznań. Przekonaliśmy się niezbicie, że Kościół cieszy się sympatią i życzliwością czynników miarodajnych. Uczestniczyliśmy w wielu nabożeństwach w kościołach warszawskich, gdańskich i krakowskich. Kościoły są przepełnione. Byliśmy przyjemnie zaskoczeni mieszanym tłumem, zapełniającym świątynie. Mężczyźni, kobiety, dzieci, żołnierze, wszystkie sfery, wszystkie warstwy...

Wielkie znaczenie dla przyszłości polskiego życia religijnego mają zasady, którym Rząd Tymczasowy hołduje, a zmierzające do gwarantowania wszystkim wyznaniom absolutnej wolności, niezależności i tolerancji. Wobec takich zasad wszystkie stowarzyszenia i odłamy religijne mogą jedynie z najwyższą wdzięcznością odnieść się do światłych zamierzeń Rządu Tymczasowego, tworzącego wspaniałą platformę postępu mocno opóźnionego do tej pory reformy religijnej, o którą walczyliśmy w przeszłości w Anglii i USA i która staje się rzeczywistością w Polsce. Jest to wielka miara postępu i rozumu politycznego, która przyjęta będzie radośnie w naszym własnym kraju jako miara nowej wolności w miłującej demokrację Polsce.

Uderzył nas niespodziewanie wdzięk i urok ludzi, spotykanych na ulicach waszych miast — nie tylko tych ocalałych, prowadzących normalne życie, ale szczególnie wśród ruin straszliwie okaleczonej Warszawy. My możemy się ledwie domyśleć, przez jakie morze cierpienia, przez jaką otchłań piekła przeszedł naród polski. Wiemy, że nie ma prawie ani jednej rodziny polskiej, która nie straciła kogoś ze swoich bliskich. Niesłychana subtelność, jakiś dziwny blask radości, widniejący na twarzach, są charakterystyczne dla Polaków. Uświęceni i uszlachetnieni jesteście przeżytymi cierpieniami. Stoi przed wami piękne i wspaniałe zadanie poparcia i pomocy w ogromnym dziele rekonstrukcji, podjętym przez Rząd Tymczasowy. — Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dzieło podjęte spotykać się musi z nie byle jakimi trudnościami, zarówno technicznymi, jak i administracyjnymi wobec całkowitego zniszczenia przemysłu. Straszliwie bestialsko zniszczona Warszawa jest tylko jednym z wielu polskich miast i miasteczek, które stały się pastwą niemieckiego barbarzyńcy. To, cośmy widzieli, co zostało zrobione w dziele rekonstrukcji w Gdyni i Gdańsku, nie mówiąc już o Warszawie, daje nam pełny i doskonały obraz źródeł i podstaw, na których opiera się mocno ukonstytuowany i całkowicie zdający sobie sprawę z ważności podejmowanych zadań Rząd Tymczasowy R. P.

Rząd Tymczasowy musiał przecież zaczynać wszystko od początku, musiał zbudować swoją własną administrację z nie zawsze doświadczonych w tej dziedzinie ludzi. Wyniki tych wysiłków są naprawdę heroiczne i naprawdę zdumiewające. Każdy dzień jest świadkiem nowych zwycięstw na tym froncie. Podczas naszego krótkiego pobytu widzieliśmy i słyszeliśmy o dokonaniach w dziedzinie restauracji urządzeń używalności publicznej i w dziedzinie uporządkowania i oczyszczenia zburzonej Warszawy.

Naszym zdaniem, jednym z najpoważniejszych zagadnień do rozwiązania, wobec którego stoi w tej chwili Rząd Tymczasowy, jest sposób sprowadzenia do ojczyzny tych — a jest ich wielu — Polaków, którzy pragną połączyć się z braćmi w wielkim dziele odbudowy i budowy nowej, silniejszej, piękniejszej, sprawiedliwej i demokratycznej Polski.

Z radością witamy jasne stanowisko ZSRR i Marsz. Stalina, którzy dali wyraz swojej przyjaźni do Polski w historycznych uchwałach Konferencji Krymskiej. Szczerze wierzymy, że żaden szczery patriota nie będzie marnował czasu i energii w awanturach bratobójczych i politycznych. Każda uncja odpowiedzialności i patriotyzmu potrzebna jest do odbudowania Polski. Żadne egoistyczne, polityczne cele, żadne walki o osobiste znaczenie, bogactwo czy władzę — nie powinny, nie mogą zaćmić, zniszczyć, ani przeszkodzić w urzeczywistnieniu wspaniałego dzieła odbudowy.

Składamy Ci cześć, Nowa Polsko. Wierzymy, że ze wszystkich trudności i być może ciężkich do rozwiązania problemów — wyjdziesz triumfująca i staniesz się o własnych siłach rękojmią pokoju i jednym z najpotężniejszych czynników przyszłej Europy, przyszłego świata i postępu."

KRONIKA

OD REDAKCJI

Redakcja „Głosu Narodu" zwraca się do obywateli, którzy wrócili z obozów koncentracyjnych lub obozów pracy w Niemczech o nadsylanie pod adresem redakcji swych wspomnień, które w miarę możności będą publikowane i honorowane.

Uwaga! Dawni członkowie A. L. i P.P.R. z czasów okupacji

Wszyscy ci ,którzy podczas okupacji na terenie m. Częstochowy zgłosili akces do Armii Ludowej lub P.P.R. i podali tylko swoje pseuda i datę urodzenia, winni zgłosić się do dnia 12.VI 1945 w Sekretariacie Miejsk. Komitetu P.P.R. w hotelu „Polonia", celem podania swych nazwisk i uzupełnienia kartotek. Późniejsze zgłoszenia po tym terminie — uwzględnione nie będą.

Zebranie członków P.P.R. śródmieście

Komitet P.PR. śródmieście zawiadamia, że zebranie członków P.P.R. dzielnicy śródmieście odbędzie się w niedzielę 10 czerwca 1945 r. o godz. 16-ej.

Zgromadzenie publiczne P.P.S.

Komitet P.P.S. w Częstochowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 10 czerwca 1945 r. w sali kina „Wolność" dawn. „Luna" o godz. 10-ej rano odbędzie się zgromadzenie publiczne, na którym przemawiać będą o sytuacji obecnej członkowie Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. z Kielc.

Towarzysze i Obywatele stawcie się licznie!

Walne zebranie organizacyjne O. M. „TUR"

Komitet Miejski O. M. T.U.R w Częstochowie, podaje do wiadomości swych członków i członkiń, że w dniu 8 b. r., o godz. 17.30 po poł. w lokalu własnym, przy ul. Kopernika 6, odbędzie się walne zebranie organizacyjne.

Obecność obowiązkowa. Sprawy b. ważne.

Zebranie członków Ligi Morskiej

W związku ze zbliżającym się Świętem Morza Zarząd Obw. Ligi Morskiej w Częstochowie prosi wszystkich członków Zarządu L. M. i poszczególnych sekcji, aby przybyli na zebranie, mające się odbyć w piątek, to jest dnia 8 b. m. o godz. 17 w sali Starostwa Pow. (ul. Sobieskiego).

Obecność obowiązkowa.

Przeniesienie siedziby Prokuratury Sądu Specjalnego

Siedziba Prokuratury Sądu Specjalnego została przeniesiona z lokalu przy ul. Racławickiej do gmachu Starostwa Powiatowego przy ul. Sobieskiego 7, pokój 203—205.

Komunikat Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety bankowe 500-złotowe.

Falsyfikaty te wykonane są na papierze cieńszym, zwyczajnym bez znaku wodnego.

Rysunki w kolorze czarnym i tło w kolorze pomarańczowym po obu stronach falsyfikatu są jaśniejsze, brudne, w drobnych szczegółach zamazane.

Cyfry, numery i litery serii są tłoczone nierównomiernie, słabiej odbite.

Falsyfikat przy porównaniu z biletem autentycznym jest dość łatwy do rozpoznania.

Polskie Biuro Podróży „Orbis" znowu w Częstochowie

W dniu 9 maja b. r. po prawie sześcioletniej przerwie Polskie Biuro Podróży „Orbis" wznawia swoją działalność w naszym mieście w swym dawnym lokalu; Aleja 16.

Uruchomione zostały kasy kolejowe, sprzedające bilety do 7 dni naprzód, a w najbliższym czasie zostanie otwarta przedsprzedaż biletów teatralnych i kinowych oraz biletów na wszelkie imprezy sportowe, co pozwoli człowiekowi pracy na kupno biletu bez wyzysku po normalnej cenie.

„Orbis" przewiduje również wznowienie pociągów popularnych i organizację specjalnych pielgrzymek na Jasną Górę.

Jak się dowiadujemy, sprawa połączenia naszego miasta komunikacją lotniczą jest też przedmiotem specjalnych starań „Orbisu".

Wznowionej placówce „Orbisu" życzymy pomyślnego rozwoju.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 4-go do dnia 17- czerwca dyżurują w naszym mieście następujące apteki:
„Staromiejska" — Stary Rynek 30
K. Lembkego — Raków.

Z życia kulturalnego

Instytut Muzyczny

Dawno zapowiadany Instytut Muzyczny przystępuje obecnie do swej działalności pod nazwą Związkowa Szkoła Muzyczna w Częstochowie. Lokal szkoły znajduje się przy ul. Jasnogórskiej 33/35 (obok Teatru) Dyrekcja Szkoły zawiadamia uczniów już zapisanych jak i nowostępujących, iż zapisy przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 9—11 i 17—18, oraz udziela wszelkich informacji dotyczących opłat za naukę, wpisu i egzaminu wstępnego. Szkoła prowadzi klasy fortepianu, śpiewu solowego, instrumentów smyczkowych, dętych oraz przedmiotów teoretycznych.

Wystawa fotograficzna „Warszawa wczoraj i dziś"

Jak nam komunikują, wystawa „Warszawa wczoraj i dziś" ciesząca się dużą frekwencją jest obecnie czynna od godz. 9 do 20 bez przerwy.

Teatr Miejski

Sala kameralna

W piątek, dnia 8 czerwca b. r. o godz. 19-ej premiera budzącej ogólne zainteresowanie komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". W roli aktorki Lidia Korwin, w roli literata reżyser sztuki Artur Kwiatkowski.

Sala duża

W piątek, dnia 8 czerwca b. r. o godz. 19-ej premiera wesołej rewii p. t. Przegląd przebojów — reżyserii Wacława Żdanowicza, orkiestra pod dyr. Jerzego Sillicha. Udział biorą: Bolska, Bojarska. Alma Jur, Carnero, Nowiczówna, Słotwińska, Salaburska Kowalski, Salaburski, Zdanowicz, Zwoliński i balet T. Wysockiej.

Repertuar kin

Kino „Wolność" i „Polonia" film polski „Sygnały" oraz dodatek polska kronika filmowa Nr. 7.

Początek seansów: 14.30 16.30, 18.30; w niedziele i święta od 12.30.

Kino „Bałtyk" — amerykański film dramatyczny „Za nawiasem życia" oraz dodatek „Król jazzu".

Początek seansów: o godz. 15, 17, 19; w niedziele i święta od godz. 13-ej.

Kronika sportowa

Ruch (Wielkie Hajduki) — Victoria 2:0 (1:0)

Składy drużyn: Ruch: Brom, Szpandel, Brzoza, Dzielong, Bomba, Kupny, Wolny, Gruszka, Zenger Lasecki Szuba. Victoria: Szymański, Rudzki I, Florczyk, Rudzki II, Krawczyński, Majchrzak; Baran, Łazarczyk, Wójcikowski Mularczyk, Obst.

Grę rozpoczyna z impetem Victoria. Przeprowadza raz po raz ataki, lecz to Obst, to Mularczyk trafiają w auty, a inne liczne, acz słabe strzały wyłapuje pewnie Brom. Dopiero w 5 min. Ruch przedostaje się po raz pierwszy pod bramkę Victorii — ostry strzał Gruszki broni pięknie Szymański. W 7 min. z centry Barana Wójcikowski strzela mocno, lecz za wysoko. 11 min. po rogu strzela ten sam gracz ostro, ale Brom ratuje wspaniałą nakrywką. 18 min. przynosi najładniejszy moment meczu: po rzucie rożnym Wójcikowski otrzymuje piłkę, przerzuca ją do Obsta, ten wykonuje w trudnej pozycji strzał szkocki, Brom broni z niezwykłą orientacją. Ruch w tym okresie nie może się rozegrać, jego akcje są niedokładne i Victoria ma więcej szans w grze. Ponowny jej atak w 23 min. kończy się pewną interwencją Broma. Akcja Ruchu w 24 min. zostaje znowu zlikwidowana przez Szymańskiego. 26-ta min. jest przełomowym momentem meczu: napad Ruchu przedostaje się pod bramkę gości i to przeważnie dzięki energii Barana. Środkowe, prawoskrzydłowy Wolny strzela nie do obrony pierwszą bramkę. Od tej chwili Ruch otrząsa się z przewagi Victorii, ta ostatnia zaś, wyczerpana narzuconym przez siebie ostrym tempem. słabnie i oddaje całkowicie inicjatywę Ruchowi. Teraz uwidacznia się wartość techniczna śląskiej jedenastki. Przechodzi ona lekko przez pomoc Victorii i stwarza niebezpieczne momenty, z których najładniejsze w 40 i 43 min. broni odważnie i pięknie Szymański. Po przerwie panuje nadal Ruch, Victoria zrzadka jedynie przedostaje się pod bramką gości i to przeważnie dzięki energii Barana. W 25 min. sędzia dyktuje rzut karny, Mularczyk przestrzeliwuje go fatalnie. 29 min. przynosi piękną obronę strzału Obsta przez Broma. W 32 min. lewy łącznik Ruchu Lasecki przebija się, podaje rozumnie do Zengera, ten strzela ostro, Szymański odbija z wysiłkiem dłonią, lecz piłka wpada do siatki — 2:0 dla Ruchu. Ostatnie minuty dają kilka akcyj gości i Victorii, bezskutecznych.

Mecz nie należał do najciekawszych, nadto sędzia ob. Burkiewicz swą chwiejnością i wadliwymi orzeczeniami przyczynił się do zmniejszenia jego atrakcyjności. Na boisku królowali bramkarze; szczególnie gra Broma, jego chwyty, orientacja i szybkość dały rzetelną satysfakcję licznie zgromadzonym widzom. Wybijał się też nad poziom pr. obrońca Ruchu, Szpandel, który dał swym kolegom z vis a vis lekcję powstrzymywania ataku. Dobry był też Kupny w pomocy oraz lewa strona ataku Lasecki — Szuba. W Victorii poza piękną grą Szymańskiego pochwalić można przebojowość Barana. Wójcikowski jedynie w pierwszej fazie meczu był na swoim poziomie, później grał słabiej, być może zniechęcony brakiem zrozumienia u partnerów. W pomocy najlepszy był Krawczyński, b. ambitny, formacja jego nie umiała jednak nawiązać kontaktu z atakiem. Obrońcy walczyli dzielnie. Obfitość rogów przeważyła się dla Ruchu w stosunku 7:5. St. Gajos.

W.K.S. „Orzeł" (Częstochowa) — Dziennik Polski (Kraków) 3:0 (0:0)

Kraków 5 b. m. — Rozegrane zawody pomiędzy doskonałą drużyną wojskową W.K.S. „Orzeł" (Częstochowa) a drużyną „Dziennika Polskiego" z Krakowa przyniosły zasłużone zwycięstwo wojskowym w stosunku 3:0. (0:0). Przed zawodami Zarząd K. S. „Dziennik Polski" w bardzo serdecznych słowach powitał gości wręczając im przy tym wspaniały kosz kwiatów. Sama gra stała na wysokim poziomie, zwłaszcza w drugiej połowie, gdzie atak wojskowych grał koncertowo, przysparzając wiele pracy bramkarzowi Jurewiczowi. Niemniej jednak w 27 min. z podania Waśki, Mordarski, strzela pierwszą bramkę. Drużyna krakowska za wszelką cenę dąży do wyrównania, lecz wobec dobrej gry pomocy wojskowych każde jej zagranie kończy się odebraniem jej piłki. W 35 min. za rękę na polu karnym Mordarski strzela 2 bramkę i w końcu w 40 min. z pięknej kombinacji całego ataku Waśko w pięknym stylu strzela trzecią. Drużyna wojskowych grała pierwszorzędnie bez słabych punktów. W drużynie krakowskiej na wyróżnienie zasługuje bramkarz Jurewicz i obrona. W czasie zawodów przygrywała orkiestra wojskowa. Publiczności mimo powszedniego dnia dużo.

Kronika kielecka

Sprawozdanie z posiedzenia W.R.N. w Kielcach

W dniu 2 czerwca b .r .odbyło się zebranie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach.

Na wstępie uczczono jednominutową ciszą pamięć 5 członków Bezpieczeństwa Publicznego poległych tragiczną śmiercią koło Buska, od kul bandytów spod znaku N.S.Z.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, kpt. Ozge-Michalskiego, nastąpiło ślubowanie nowowybranych członków W.R.N. Następnie odczytano protokół poprzedniego posiedzenia.

Po odczytaniu protokółu ob. Wojewoda Wiślicz, złożył sprawozdanie z działalności swej jako członka Prezydium W.R.N. W sprawozdaniu swym ob. Wojewoda omówił obszernie sprawę trudności aprowizacyjnych. Tutaj przychodzą z wydatną pomocą Armia Czerwona i Związek Radziecki, przekazując duże ilości mąki, pszenicy, żyta i kaszy. Poprawę sytuacji widzi ob. Wiślicz w zwiększeniu akcji przesiedleńczej z terenów zaminowanych i zniszczonych działaniami wojennymi.

Bezrobocie, które dzisiaj widzimy, jest spowodowane ograbieniem z maszyn i urządzeń większości naszych zakładów przemysłowych, zatrudniających obecnie b. niski procent robotników w stosunku do stanu przedwojennego, czy nawet z czasu okupacji. Należy tu jednak podkreślić dużą inicjatywę zmierzającą do jak najszerszego wykorzystania tego wszystkiego, co się dało uratować.

Wzmożenie akcji przesiedleńczej również i w stosunku do ludności bezrobotnej z miast na Zachód, na ziemie opuszczone, które należy kolonizować i polonizować, przyniesie w rezultacie poprawę sytuacji gospodarczej na terenie województwa, zaś ludziom głodującym da chleb na przyłączonych terenach. W szeregach wyjeżdżających nie powinno zabraknąć przedstawicieli duchowieństwa, inteligencji i rzemieślników, gdyż wszyscy są tam potrzebni.

Na Śląsk, na który skierowana jest akcja przesiedleńcza z województwa kieleckiego, powinno wyjechać do dnia 1 sierpnia b. r. 600.000 ludności. W dalszym ciągu swego sprawozdania ob. Wiślicz poruszył sprawę odbudowy wsi. Pracę nad odpowiednimi projektami, opartymi na zupełnie nowych zasadach, dobiegają końca. Również omówiona została sprawa trudności transportowych i projektowanych środków zaradczych.

Nad sprawozdaniem ob. Wojewody wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której złożono i poddano pod głosowanie cały szereg wniosków rozwiązujących poruszane w sprawozdaniu zagadnienia.

Dyskusję wywołało również sprawozdanie z działalności Wydziału Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Na posiedzeniu wybrano 5 przedstawicieli W.R.N. do Krajowej Rady Narodowej, którymi są: ze Stronnictwa Ludowego ob. Podrygałło i ob. Kumor, z PPS — ob. Skowroński, z PPR — ob. Sion, ze Stronnictwa Demokratycznego — ob. Winiarski.

Maksymilian Plewko.

Biuro Pośrednictwa Pracy w Kielcach

Dnia 22 marca b. r. w Kielcach zostało utworzone przy OKZZ. biuro pośrednictwa Pracy. Biuro to posiada następujące działy rejestracyjne: pracowników umysłowych, rzemieślników, robotników niewykwalifikowanych, kobiet, dziewcząt, chłopców nieletnich oraz dozorców domowych. Dział informacyjny udziela informacji kandydatom na wyjazd na Zachód. Ostatnio dane statystyczne wykazują, że na 2299 osób zarejestrowanych otrzymało pracę 599, 1700 poszukuje bez pracy w tym większość kobiet. Prócz sił fachowych jak: lekarze, buchalterzy, maszyniści i rzemieślnicy, poszukującymi pracy są robotnicy niewykwalifikowani.

Zaznacza się, że obowiązkiem pracodawców jest zgłaszanie wszystkich nowych posad do biura. Pośrednictwa Pracy, gdyż niezgłoszenie komplikuje bardzo sprawę pośrednictwa, ze szkodą dla bezrobotnych.

Biuro mieści się w Domu Kultury Robotniczej.

Ważne dla przemysłowców i kupców

(Z) Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Kieleckiego, celem ułatwienia i zabezpieczenia manipulacji pieniężnych, wprowadza na szeroką skalę obrót czekowy. Za minimalną opłatą K.K.O. przyjmuje zlecenia wypłaty, przelewy oraz przekazy do wszystkich większych miast w kraju, przyjmuje zgłoszenia i otwiera rachunki czekowe. Obecnie już nie potrzeba kupcom, przemysłowcom lub instytucjom przenosić gotówkę z jednego miasta do drugiego. Wystarczy odpowiednią sumę wpłacić w K. K. O. w Kielcach, otrzymać na nią czek i podjąć tę sumę w innej miejscowości. Można też wpłatę przelać na rachunek innej osoby lub instytucji względnie firmy. Wszyscy, którzy mają większą gotówkę, zamiast przechowywać ją u siebie, niepokoić się o nią, tracić czas na ciągłe jej przeliczanie winni otworzyć rachunek w K.K.O., nadwyżki posiadane wpłacać na swe konto i wierzycielowi również wypłacać czekiem. Czek może przechodzić z rąk do rąk i spełniać rolę zastępczą pieniądza.

Bliższych informacji udziela Kasa K.K.O. Kielce, ul. Sienkiewicza 6, od godz. 8—13 (sobota do godz. 12-ej).

Z Wojew. Urzędu Samochodowego w Kielcach

(Z) Wojewódzki Urząd Samochodowy jest instytucją państwową i zależy od Ministerstwa Komunikacji i Państwowego Urzędu Samochodowego. Miejscowa placówka mimo kilkumiesięcznego istnienia jest bardzo sprężyście i wzorowo zorganizowana. Przedsiębiorstwo wyżej wspomniane posiada duży lokal, gdzie się mieszczą się biura, świetlica, gabinet lekarski, kuchnia i stołówka. Obiady są dla pracowników bezpłatne, najczęściej z mięsem i z dwóch dań. W bliskości gmachu urzędu są rozległe garaże, gdzie uruchomiono warsztaty dla naprawy zepsutych wozów. Urząd Samochodowy w Kielcach dysponuje 20 wozami, 20 następnych na razie nie są do użycia, 9 zaś w remoncie. Z samochodów Wojew. Urzędu mogą korzystać Wydział Aprowizacji, Bezpieczeństwo, Województwo i Milicja. Ludność cywilna korzysta jedynie z okazji. Przedsiębiorstwo to zatrudnia 40 szoferów, 38 pomocników, praktykujących i 28 urzędników. Całością kieruje energiczny i rzutki naczelnik ob. mgr. Zygmunt Liszczyk.

Z uroczystości otwarcia i poświęcenia świetlicy i boiska sportowego w Gnaszynie

Poświęcenie i otwarcie świetlicy w Gnaszynie, zorganizowane przez młodzież T.U.R. pod hasłem „Dzień Młodzieży Turowej" zbiegło się z tradycyjnym świętem Bożego Ciała, które posiada, tak piękną formę zewnętrzną swej uroczystości.

Młodzież współpracowała wraz ze starszymi przy zdobieniu ołtarzy, a także brała udział w procesji i nabożeństwie, doskonale ze swych obowiązków wywiązując się pod względem organizacyjnym i reprezentacyjnym. Po uroczystościach religijnych odbył się akt poświęcenia świetlicy, ogólnej, która dzięki staraniom Młodzieży T.U.R. została powołana do życia i postawiona na wysokim poziomie estetycznym i organizacyjnym, a jest placówką wysoce pożyteczną pod względem społecznym i kulturalnym.

Znamienne jest i godne podkreślenia, że świetliczanki i świetliczanie w Gnaszynie tworzą zespół wysoce inteligentny i kulturalny ,a dowodem tego była zabawa, która odbyła się w atmosferze koleżeńskiej, nacechowana gościnnością w stosunku do gości przybyłych z Częstochowy. W ramach uroczystości poświęcenia świetlicy w godzinach południowych odbyło się uroczyste otwarcie boiska sportowego, na którym zespół sportowy W. P. „Orzeł" przeprowadził dwie rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę. Miłą atrakcją i niespodzianką dla grających i publiczności przed rozpoczęciem gry, były produkcje sceniczne zorganizowane na boisku.

Dwie dzielne drużyny: „Orzeł" i R.K.S. „Start" zyskały sympatię, a dziarską postawą wzbudziły wśród publiczności duży entuzjazm. W dowód uznania najmłodsza przedstawicielka społeczeństwa wręczyła gościom piękną wiązankę kwiatów, drugą zaś mili goście otrzymali od swych szlachetnych przeciwników.

Obywatel porucznik wręczył również wiązankę kwiatów drużynie „Start" i natychmiast rozpoczęto i mecz siatkówki. Obustronna, ambitna gra, zyskała w naszych oczach uznanie, tym bardziej, że jeden jak i drugi zespół nie były w odpowiedniej formie fizycznej.

Miejscowa drużyna T.U.R. od początku zyskała przewagę, utrzymując ją do końca gry. Ze strony W. P. w drużynie „Orła" wybitną grą wyróżnił się Terrażek Kazimierz, który niejednokrotnie likwidował krytyczne momenty, jak również stawał się groźnym dla przeciwników.

„Start" może się pochlubić takimi siłami jak: Cierpiał Czesław, Wolniak Zygfryd, którzy swą inicjatywą i aktywnością stwarzali sytuacje przeważającą, uzyskując do przerwy wyniki 10:15, a po przerwie 14:16; oba te wyniki na korzyść „Startu". Druga rozgrywka w koszykówkę dała wyniki do przerwy 22:8, po przerwie 15:6, na korzyść R.K.S. „Startu".

S. T.

Bogactwa ziemi kieleckiej — złoża marmurowe

Zarys historyczny przemysłu kamieniarskiego

Znane szeroko kieleckie wyroby marmurowe wywodzą swój historyczny rodowód z okolic Chęcin, a ściślej mówiąc z samych Chęcin. Małe to, ciche osiedle może się poszczycić bogatą przeszłością. Jeżeli chodzi o przemysł marmurowy, to wiemy, że już za Kazimierza Jagiellończyka w r. 1465 miasto zyskuje przywilej korzystania z okolicznych kopalń marmuru, czyli, że już przed tym kopalnie te istniały. Następnie wiek XVI jest dobą prawdziwego rozkwitu chęcińskiego przemysłu kamieniarskiego, czego ślady widoczne są dziś jeszcze w postaci licznych pomników marmurowych w tut. kościołach.

Na skutek najazdów rokoszan i Szwedów podupada również górnictwo i kamieniarstwo w Chęcinach, ponieważ mistrzowie jego wyginęli w większości w walkach. Dopiero rok 1787 staje się zwrotny w historii przemysłu marmurowego. W tym roku zatrzymuje się w przejeździe przez Chęciny król Stanisław Poniatowski, okazując specjalne zainteresowanie dla miejscowych kopalń. Na mocy jego zarządzenia, zostają znowu uruchomione tut. kopalnie marmurów. Pod kierownictwem nadwornego malarza Bacciarellego, sprowadzeni z Włoch mistrzowie poczęli wytwarzać z marmuru artystyczne ozdoby architektoniczne oraz drobne przedmioty. Była to epoka wysokiego rozkwitu przemysłu marmuru zdobniczego, po której nastąpił okres zastoju. Wyposażony w mechaniczne środki i udogodnienia, przemysł ten podupadł i przez długi okres czasu pozostał w ramach chałupniczego rękodzielnictwa, nie rozwijając swych zdolności przetwórczych na skalę przemysłową.

Ostatnim etapem rozwoju chęcińskiego przemysłu kamieniarskiego był prowadzony przed i po pierwszej wojnie światowej zakład obróbki marmurów, przy istniejącym tu więzieniu. Zakład ten posiadał nowoczesne piły kamieniarskie i polerownie, a pracę wykonywali w nim więźniowie, pod kierownictwem mistrza Sokołowskiego. Z likwidacją więzienia około 1926 r., zlikwidowano również i tę ostatnią placówkę, a urządzenia przewieziono do Kielc.

Najważniejszymi ośrodkami kopalnianymi marmuru są wzgórza zelejowskie i bolechowskie koło Chęcin, gdzie występują lite bloki marmurowe zupełnie na powierzchni, lub tuż pod powierzchnią ziemi. Osobliwość pod tym względem stanowi Zamkowa Góra, tworząca jednolity grzbiet marmurowy, zupełnie odkryty od południowej i zachodniej strony. Do niemałego uszczerbku przyczynił się i tutaj okupant, który drogocenne bloki marmurowe niezmordowanie przerabiał na szaber do wykładania dróg.

Stan obecny i możliwości na przyszłość

Z upadkiem kamieniarstwa chęcińskiego łączy się powstanie i rozwój przemysłu marmurowego w Kielcach. Istniejące tu wielkie zakłady dla wydobywania i obróbki marmurów, powstały przed 150 laty, a więc około roku 1800. Data ta zbiega się z okresem rozkwitu chęcińskich kopalń za panowania Stanisława Augusta i ma zapewne ścisły związek z jego inicjatywą odnośnie do tego przemysłu.

Obecnie, zakłady p. f. „Kielecki Przemysł Marmurowy", to jedyne w Polsce przedsiębiorstwo tego rodzaju na wielką skalę. Fabryka ta posiada 12 gatrów (piły wolnoobrotowe do cięcia marmurów). Sam proces cięcia marmurów odbywa się przy pomocy specjalnego urządzenia, w którym na ruchomą piłę spada piasek i woda, jako elementy konieczne przy dokonywaniu tej czynności. Gotowe już, wielkie płyty przerzyna się sposobem tartacznym, przy pomocy t. zw. pił karborundowych (kwarcytowych). Prace około rżnięcia i obróbki marmurów mogą być prowadzone tylko w bardzo zwolnionym tempie, w przeciwnym razie, rozgrzane piły ulegają zniszczeniu. Dlatego też przecięcie bloku metrowej wysokości trwa około miesiąca czasu.

Specjalnością zakładów jest fabrykacja wielkich płyt do wykładania wnętrz, oraz budowa pomników. Prócz tego marmurowe posadzki, parapety i obramowania. Z odpadków fabrykuje t. zw. młyn „Huragan", „grysik" do tynków szlachetnych, „grys" do budowy ulepszonych dróg kołowych, oraz mączkę marmurową dla hut, do wyrobu szkła.

Marmury kieleckie odznaczają się wielkim bogactwem gatunków. W będących własnością zakładów, kopalniach, wydobywa się marmur w dwunastu zasadniczych odmianach, z których wyróżnia się marmur bolechowski osobliwym, brązowym kolorytem z białym użyleniem. Piękny, różowy kolor z białymi żyłami posiada wydobywany w Chęcinach t. zw. marmur zygmuntowski, z którego wykonana została kolumna Zygmunta.

Jedyna w Polsce odmiana marmuru białego występuje w Dębniku. W ostatnich latach odkryty został przez dyr. inż. Z. Przedpełskiego bogaty kamieniołom Łabędziów przy drodze z Kielc do Buska, w którym skonstatowano również wspaniałą odmianę marmuru różowego. Jak z tego wynika, zakłady „Kielecki Przemysł Marmurowy". dysponują bogatymi złożami marmuru, rozsianymi, w różnych odległych od Kielc punktach.

Wydobywane w kopalniach bloki marmurowe przywozi się następnie do zakładów w Kielcach, gdzie dopiero ulegają przeróbce. Jeżeli chodzi o bogactwo złóż marmurowych, to według fachowej oceny, przy tempie eksploatacji z ostatnich lat przedwojennych, wystarczą one na przeszło 500 lat. W latach tych została w wysokim stopniu udoskonalona technika wydobywania marmurów. Lite bloki poczęto wydobywać wprost z dna kopalni, sposobem mechanicznym, za pomocą specjalnych wind, ustawionych na ciągnikach. Rozwój zakładów postępował w skali prawdziwie przemysłowej. Tuż przed wybuchem wojny fabryka ta czynna była bez przerwy i zatrudniała 1500 robotników.

Przez wywiezienie, lub zniszczenie sprzętu pomocniczego, oraz maszyn, okupant nie zaniedbał i tu swej „misji cywilizacyjnej". Mimo to zakłady pokonywują obecnie wszelkie trudności, dążąc do szybkiego odrestaurowania przemysłu marmurowego.

Przez zastosowanie nowoczesnego sposobu obróbki i wydobywania. „Kielecki Przemysł Marmurowy" usiłuje osiągnąć obniżkę cen wyrobów marmurowych, tak aby mogły one konkurować skutecznie z wyrobami z drzewa, szczególnie w dziedzinie budowlanej.

Zakłady te wezmą czynny udział w odbudowie kraju, a szczególnie zniszczonej, naszej stolicy. Specjalną nad nimi opiekę roztoczyło Ministerstwo Przemysłu, przeznaczając całą produkcję do dyspozycji Biura Odbudowy Stolicy.

Jak z tego wynika, marmury kieleckie posiadają stare i bogate tradycje, oraz wielkie możliwości na przyszłość. Oprócz wymienionej kolumny Zygmunta, zdobiły one wnętrza wielu gmachów państwowych i publicznych w Warszawie.

Marmurami kieleckimi wyłożony jest klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie i wiele innych, pamiątkowych budowli w kraju. Za granicą między innymi ozdobione jest nimi wnętrze zamku królewskiego w Brukseli.

J. Chęciński.

O owocną współpracę

w dziele odbudowy Stolicy

Wolą Rządu Tymczasowego R. P. a zarazem wolą niezłomną, całego narodu — świętość nasza, serce i dusza Polski ma powstać z gruzów. Warszawa ma być i musi być odbudowana! Nie kompletną by była nowa, wolna Polska, nie byłaby w całym znaczeniu Polską bez odbudowanej, ukochanej przez naród stolicy. Przy wydatnej pomocy sojuszniczych republik sowieckich Rząd nasz był w możności, za pośrednictwem powołanych do tego organów, przystąpić do rozpoczęcia wstępnych prac odbudowczych.

Liczny sztab wytrawnych fachowców opracował ogólne plany odbudowy i przebudowy stolicy. Liczne brygady robotnicze kontynuują bez przerwy ofiarną pracę nad uprzątnięciem zawalających ulice gruzów.

Z najdalszych zakątków kraju powracają rozproszeni mieszkańcy i nie zrażeni ogromem zniszczenia i żmudnej pracy, przed nimi stojącej, z samozaparciem i bohaterskim poświęceniem przystępują bez zwłoki do odbudowy życia na ruinach Warszawy. Na przykładzie mieszkańców Warszawy widzimy ucieleśnioną nieśmiertelną ideę odradzającego się z ruin życia, a zarazem nie złamaną niczym, żywiołową siłę i żywotność narodu walki, jakim jest od wieków naród polski. Odbudowa Warszawy, to święta sprawa, to misja całego narodu. Całe społeczeństwo musi dołożyć starań, nie skąpiąc wysiłków. Ze względu na wielkość zadania niczego nie będzie za dużo, cokolwiek się przedsięweźmie w tym kierunku. Poszczególne powiaty i miasta województwa winny niezwłocznie stanąć do zaszczytnego współzawodnictwa w owocnej pracy zbiórkowej na ten cel. Nasze województwo nie może pozostać w tyle za innymi. Oprócz pomocy, jaką jesteśmy w stanie dać w gotowych materiałach budowlanych, jak wapno, marmur, cegłę i inne winniśmy rozwinąć jak najszerzej akcję zbiórkową na ten doniosły cel.

Akcja taka musi dotrzeć do najmniejszych zakątków naszego okręgu, do najmniejszych miasteczek, wsi i osiedli. Niechaj nie znajdzie się obywatel, który nie nabyłby „cegiełki na odbudowę Warszawy". Wszelkie powstające w tym celu organizacje, wszelkie komitety pomocy winny natychmiast nawiązać kontakt z powstającym przy Urzędzie Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego, Wojewódzkim Komitecie Pomocy dla Warszawy w Kielcach, który będzie udzielał wszelkich instrukcyj i dyrektyw w sprawie organizowania owocnej akcji zbiórkowej na cel odbudowy Warszawy.

Nie może być to akcja dorywcza, jednorazowa, czy okresowa. Musi ona być kontynuowana nieprzerwanie, musi być pracą ciągłą tak długo, aż z ruin i zglisszcz wykwitnie owoc wspólnych wysiłków, wystrzeli w górę lśniący nowością zarys odbudowanej Warszawy. Wszelka inicjatywa w tym kierunku będzie przyjęta, wszelka pomoc będzie godną pochwały i wdzięczności narodu. W tej tak wzniosłej pracy, w pracy zdawałoby się ponad ludzkie siły, nie będziemy osamotnieni. Do pomocy stają nam już dziś bratnie, słowiańskie narody republik radzieckich, dając wyraz prawdziwie braterskich uczuć przyjaźni. W najcięższych dla nas chwilach bratnie narody wyciągają do nas przyjaźnie, życzliwą i potężną dłoń. Świadomość, że nie będziemy osamotnieni, że w tym tak wielkim dziele nie będziemy zdani na własne siły, winna być bodźcem i zachętą do niczym nieskrępowanej pracy, niezmordowanej i nieprzerwanej, dla wzniosłej i świętej dla nas idei, a zarazem obowiązkiem, jakim jest wzniesienie z gruzów barbarzyńską ręką zniszczonej Warszawy. Pracując, myślmy nieustannie o tym: Warszawa musi stanąć z gruzów piękniejsza, niż była!

Z kraju

Zjazd ruchu spółdzielczego w Polsce

Łódź, (Polpress). — W dn. 9-10 czerwca r. b. odbędzie się w Łodzi zjazd Rad Nadzorczych oraz zarządów spółdzielczych centrali gospodarczych. Weźmie w nim udział „Społem", Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. Zw. Rew. R. P. Centralna Kasa Spółek Rol., Bank Spół. „Społem" i Spółdzielnia Przedsiębiorstw Budowlanych. W pierwszym dniu rady i zarządy konferować będą oddzielnie. W niedzielę zaś 10-go czerwca odbędzie się posiedzenie wspólne, w którym przewidziany jest udział członków Rządu.

Polski węgiel dla Szwecji

Warszawa, (Polpress). Jak doniosły depesze, prasa szwedzka rozpisuje się szeroko na temat konieczności nawiązania stosunków z Polską i możliwości importu polskiego węgla. W Szwecji powstało już nawet Zjednoczenie Importerów, którzy u swego rządu zabiegają o nawiązanie stosunków handlowych z Warszawą. Największe dzienniki w Szwecji wskazują na ciężką sytuację węglową w Europie zachodniej, gdzie wydobycie węgla w Anglii spadło o 30 proc. Westfalia przestała chwilowo istnieć jako dostawca, pozostają więc jedynie możliwości importu węgla z Polski. Jeżeli chodzi o pokojowe zapotrzebowanie Szwecji na węgiel, wynosi ono 5.000.000 ton rocznie. Jest to cyfra bezwzględnie poważna i pokrycie choćby częściowe zapotrzebowania szwedzkiego stanowić będzie w naszym bilansie handlowym, a co za tym idzie i w bilansie płatniczym — poważną pozycję. Warto zaznaczyć przy tej okazji, że dzienne wydobycie węgla w Polsce wynosić będzie w czerwcu wg. planu wydobycia 85.000 ton dziennie, a wkrótce osiągnie już także cyfrę 130.000 ton dziennego wydobycia. Wydobycie i załadunek węgla wzrastają w Polsce z każdym dniem, dzięki zdwojonej energii górnika śląskiego, który obecnie przy poprawionych warunkach wyżywienia przekracza znacznie plan rządowy. W pierwszym rzędzie zaspakajane są potrzeby transportu kolejowego, które będą stale wzrastały, tak jak podobnie zwiększają się potrzeby naszego stale rozwijającego się przemysłu, zakładów użyteczności publicznej i rynku prywatnego. Konkurencja kontynentalna na odcinku węglowym prawie nie istnieje, musimy więc być całkowicie przygotowani do tej olbrzymiej roli, jaką odegrać mamy w handlu międzynarodowym. Minister przemysłu ob. Minc na ogólno-polskim zjeździe przemysłu węglowego w Katowicach powiedział: „W czasie, gdy świat długo się będzie leczył z ran wojennych, Polska pierwsza może rozpocząć wymianę towarową w skali światowej".

Nie wątpimy, że w ślad za słowami ministra przemysłu rozpocznie wkrótce biało-czerwona bandera torować drogę naszemu eksportowi węglowemu. Również i przesunięcie naszej granicy zachodniej nie tylko poważnie zwiększyło nasze bogactwo narodowe, ale pociąga za sobą również i inne niedocenione jeszcze należycie korzyści posługiwania się Odrą, jako pierwszorzędna droga wodna, która w handlu zagranicznym Polski odegrać może dużą rolę Szwecja potrzebuje polskiego węgla, a nasz przemysł hutniczy — rudy szwedzkiej. Jednym bowiem z kapitalnych zagadnień naszego hutnictwa jest zapewnienie regularnej dostawy surowców. W tym celu przed wojną została stworzona specjalna magistrala kolejowa, łącząca Śląsk z Gdynią. Niestety, była ona już przed wojną przeciążoną, a obecnie zwiększonemu zapotrzebowaniu naszego przemysłu, rozszerzonego o Śląsk Opolski, nie mogłaby podołać.

Jak już zaznaczyliśmy, wysuwa się tu kapitalne znaczenie Odry. Transport wodny uniezależni nas od transportu kolejowego i zmniejszy poważnie koszty przeładunku.

Na Zachód!

Kraków, (Polpress). 23 u. m. wyjechała z Krakowa do Wrocławia nowa ekipa grupy operacyjnej, licząca przeszło 100 osób. W skład ekipy wchodzą pracownicy Zarządu Miejskiego, Wodociągów, Tramwajów, Służby Zdrowia i przedstawiciele władz uniwersyteckich.

KĄCIK ROLNICZY

Należyty zbiór siana

Wszystkie rośliny pastewne, zarówno z użytków zielonych, jak i z pól, zawierają składniki białkowe, które są podstawą wartości paszy, a które to przy suszeniu tak często tracimy. W interesie rolnika leży zwrócić uwagę na zachowanie białka pastewnego. Gdy paszę kosimy zbyt późno, czekając na większą ilość masy zielonej, otrzymujemy rośliny zdrewniałe, posiadające dużo włóknika, a mało białka. Gdy to samo siano przy suszeniu jeszcze kilka razy zmoknie, wartość odżywcza tego siana jest znikoma. Przestrzegając niżej podanych uwag, otrzymamy paszę wartościową.

Pora koszenia

Często rolnik odwleka koszenie, celem uzyskania większej ilości masy zielonej. Tymczasem łodygi tych roślin są zdrewniałe, rośliny przekwitły, zestarzały się, a bydło niechętnie bierze się do nich Nie o masę nam chodzi, a raczej o jakość siana i o ilość zawartego w nim białka. Wiemy, że największa zawartość białka jest w roślinach na krótko przed zakwitnięciem oraz w pierwszym okresie kwitnienia. — I wtedy właśnie winny być trawy koszone.

Straty przez suszenie siana na ziemi

Dobroć siana zależy nie tylko od pory koszenia. Sposób suszenia siana wpływa również na jego jakość. Stwierdzone są następujące straty, powstałe na skutek suszenia siana na ziemi:

1. Straty przez oddychanie. Życie roślin nie wygasa od razu w roślinach leżących w pokosach. Roślina przez jakiś czas oddycha i zużywa znaczną część swoich składników odżywczych. Im dłużej więc schnie, tym więcej składników pokarmowych traci rolnik. Strata ta wynosi od 10 — 15% wartości pokarmowych siana.

2. Straty przez wykruszanie się. Przy ciągłym przewracaniu siana, przy pomocy grabi i wideł, roślinki kruszą się. Szczególnie roślinki, mające delikatne listki, jak koniczyna i lucerna, narażone są na odłamywanie się tych listków, w których, jak wiemy, najwięcej jest składników pokarmowych. Straty przez wykruszanie się wynoszą od 15 — 20% ogólnej wartości pokarmowej roślin.

3. Straty przez wypłukanie. W czasie ulewnych deszczów trawy i rośliny leżące w pokosach zostają w części spłukane lub zamulone ziemia. Określamy to jako straty przez wypłukanie. Wynoszą one około 5%.

4. Grzanie się. Siano w stodole lub stercie nie jest już wolne od strat. — Przechodzi ono okres fermentacji, czyli grzania się. Proces ten zależny jest od stopnia wilgotności siana.

Niekiedy przy tym siano zwęgla się, a nawet następują pożary kopic. Straty spowodowane grzaniem wynoszą do 10% wartości odżywczych siana. Sumując to wszystko, otrzymamy przy naziemnym suszeniu siana następujące straty:

straty przez oddychanie	10 — 15%
straty przez wykruszenie się	15 — 20%
straty przez wypłukanie	5%
straty na skutek silnej fermentacji	5 — 10%.

Nawet przy normalnym suszeniu naziemnym straty wynoszą najmniej 30%.

Jak zapobiec tym stratom

1) Dotrzymać terminu sianokosów,

2) przez szybkie wysuszenie siana zapobiec stratom, wywołanym przez oddychanie,

3) ograniczyć do minimum przerzucanie siana, aby uniknąć strat przez wykruszenie się i obłamywanie delikatnych części roślin,

4) fermentacja siana musi mieć taki przebieg ,aby straty z niej wynikające były jak najmniejsze.

Osiągniemy to jedynie przez suszenie siana nie na ziemi, lecz na rusztowaniach.

Do tego celu służą kozły trójnożne, budki oraz ostwie. Susząc siano na rusztowaniach, naprawdę przyczyniamy się do poprawienia jego wartości odżywczej. Bydło żywione takim sianem zwiększy nam na pewno produkcję mleka, tłuszczu i mięsa. Szykujmy więc rusztowania do suszenia paszy.

Iksel.

Odpow. za redakcje: Z Fabisiak

Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca.